O wesołym i smutnym żółwiu

W pewnej nadmorskiej osadzie mieszkały dwa żółwie. Na jednym końcu osady mieszkał wesoły żółw, który był zawsze uśmiechnięty. Na drugim końcu osady mieszkał smutny żółw, który był wiecznie zmartwiony.

Wesoły żółw rano, gdy tylko otworzył oczy, od razu się uśmiechał, ucieszony nowym dniem.

– O, jaki piękny dzień się zaczyna! Na pewno spotka mnie dziś coś miłego i wspaniałego.

Z uśmiechem wstawał z łóżka i szedł do łazienki. Tam zawsze spotykał w lustrze wesołego „gościa", z którym śmiał się na głos, a czasem nawet śpiewał. Następnie szybko się ubierał. Zakładał buty i kurtkę, po czym wychodził na codzienny żółwi spacer, na który nigdy się nie spóźniał. Na podwórku spojrzał w niebo i uśmiechnął się do słoneczka, mówiąc:

– O, jaka piękna i słoneczna pogoda! Wspaniale, że jestem żółwiem i tak wolno chodzę. Będę mógł do woli podziwiać piękne krajobrazy.

Tymczasem na drugim końcu osady budził się smutny żółw. Ledwie otworzył oczy, zaczął się zamartwiać:

– I znowu zaczyna się dzień. Trzeba wstawać. Na pewno przydarzy mi się coś złego i strasznego.

Wstając z łóżka, przewrócił się i omal nie złamał nogi. W łazience wystraszył się smutasa, którego zobaczył w lustrze. Spojrzał na zegarek i zauważył, że już spóźnił się na żółwiowy spacer. Zaczął się szybko ubierać i urwał mu się guzik. Gdy zakładał buty, pękło mu sznurowadło. Wściekły wyszedł z domu. Spojrzał w niebo i stwierdził:

– Pewnie zaraz będzie padać. Ojej, ja tak wolno chodzę. W tym tempie będę spacerował do wieczora. Jak to strasznie być żółwiem!

Oba żółwie, idąc w żółwim tempie – jeden z jednej strony osady, drugi z drugiej – spotkały się w jej środku. Wesoły żółw zobaczył z daleka krewniaka i krzyknął do niego:

– Co słychać, przyjacielu?

Smutny żółw odparł:

– Oj, nic dobrego. Jak zwykle dzień zaczął się strasznie. Wstając z łóżka, o mało nie złamałem nogi. Potem w łazience wystraszył mnie jakiś smutas w lustrze. Urwał mi się guzik i pękło sznurowadło. W dodatku pewnie będzie padać.

Nie chcąc już słuchać takich narzekań, wesoły żółw powiedział:

– U mnie jest zupełnie inaczej. Ja zacząłem dzień od uśmiechu. W łazience spotkałem wesołego gościa w lustrze, z którym odśpiewałem hymn, a potem wyszedłem na spacer wśród śpiewu ptaków. Mój przyjacielu, mam chyba lekarstwo na twoje smutki i niepowodzenia. Mimo że mieszkamy na przeciwnych krańcach osady, dzień zaczyna się dla nas tak samo. To, jaki będzie ten dzień, zależy od nas. Najważniejsze jest dobrze go zacząć. Ja budzę się zawsze z uśmiechem i od rana jestem przekonany, że będzie to wspaniały dzień. Jeśli chcesz pozbyć się swoich kłopotów, musisz również zaczynać dzień od uśmiechu.

Po chwili dodał:

– Aby ci to ułatwić, dam ci kartkę z narysowanym uśmiechem. Każdego ranka, gdy tylko otworzysz oczy, będzie ci przypominała o uśmiechu.

Smutny żółw zdziwił się nieco radą wesołego żółwia.

– Dziękuję ci, wesoły żółwiu, za prezent. Bardzo miło jest patrzeć, jak się uśmiechasz i cieszysz życiem. Chciałbym również tak optymistycznie patrzeć na świat.

Na to wesoły żółw odpowiedział:

– To bardzo dobrze, że chcesz zamienić smutek na uśmiech. Powieś kartkę z uśmiechem obok łóżka, a jutro rano spotkamy się w tym samym miejscu i opowiesz mi, czy to działa.

Żółwie rozeszły się, każdy w swoją stronę. Wesoły żółw był bardzo szczęśliwy, że mógł pomóc przyjacielowi. Smutny żółw również poczuł radość, bo uwierzył, że może zmienić swoje ponure życie.

Czy mu się uda?

To zależy od uśmiechu.

Marek Leśny

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026